

Wolf Messing - zagadkowa postać XX wieku

Sem40.ru 25.03.2004

Wolf Messing jest jedną z najbardziej zagadkowych postaci odchodzącego stulecia. Urodzony w Polsce, w żydowskiej rodzinie, Messing osiągnął to, że swój udział w jego losie miał sam Józef Stalin, a Adolf Hitler uważał go za osobistego wroga. Zagadka jego fenomenu nie jest dotychczas rozwiązana, a imię owiane legendami.

Urodził się 10 września 1899 roku niedaleko od Warszawy w żydowskiej rodzinie. Ojciec i bracia zginęli w faszystowskim obozie koncentracyjnym na Majdanku. Matka umarła wcześniej. Chłopiec cierpiał na lunatyzm: nocami, we śnie, wstawał z łóżka, podchodził do okna i patrzył na Księżyc. Ojcu poradzili stawiać przed łóżkiem koryto z zimną wodą i kiedy Wolf we śnie wstawał, trafiał nogami do zimnej wody, budził się i ponownie kładł się spać. W taki sposób wyleczył się z lunatyzmu.

W chwilach szczerości, Messing opowiadał różne historie ze swojego życia. Oto jedna z nich - smutna. Wysłali go do sąsiedniego miasta, do babci i powierzyli w pociągu dwóm starszym kobietom, prosząc o opiekę nad nim. Wolf był strasznym psotnikiem i ojciec uprzedził go, że jeśli w wagonie będzie swawolić, wejdzie kontroler i wsadzi go do worka. Maluch, oczywiście, swawolił i kobiety, rozmawiając, zapomniały o nim. Przyszedł kontroler. Messing przestraszył się i uciekł do przedsiönka wagonu. Tam schował się w kącie.

Wszedł kontroler, oświetlił lampą kąt i spytał: "A co ty tu robisz, zajączku? Wracaj do wagonu" - a sam obrócił się i stanął przy drzwiach. Maluch był tak zadowolony, że go nie wsadzono do worka, że w rozbawieniu, dziecinnie, pomyślał: "Jaki dobry wuj. Niech on otworzy kluczem drzwi i wyskoczy z pociągu". Kontroler otworzył drzwi, wyskoczył z wagonu. Tak zaczęło się jego poznanie samego siebie, tych tajemniczych możliwości, które posiadał.

Kiedy Messing skończył 18 lat, zdarzył się inny przypadek. W Polsce żył bardzo bogaty hrabia Czartoryski. I oto w jego zamku zaczęły ginąć klejnoty i hrabia nikogo z domowników nie podejrzewał o kradzież. Kiedy dotarły do niego słuchy o zadziwiającym młodzieńcu, a jego sława zataczała coraz szersze kręgi, zdecydował przywieźć go w tajemnicy do siebie, w charakterze młodego malarza, który szuka do pracy odpowiedniego tematu. Cała służba ustawiła się w korytarzu i Messing powoli przechodził wzdłuż szeregu, wpatrując się w każdą twarz.

Jeden ze służących wywołał jego podejrzenia - był nim chłopiec, syn jednej z kucharek. Messing zabrał go do jednego z pokojów. Wyjął z kieszeni zegarek na łańcuszku i pomachał nim przed chłopcem, położył na stole, a sam siadł czytać książkę. Chłopiec kręcił się, w coś grał, a potem wziął zegarek, wyszedł na korytarz, podszedł do wypchanego niedźwiedzia i wrzucił zegarek do jego paszczy. Po czym Messing powiedział hrabiemu: "Proszę rozciąć szyję wypchanego niedźwiedzia - wszystkie klejnoty są tam". Za znalezione klejnoty Messingowi należało się 25 procent ich wartości, ale on tych pieniędzy nie przyjął.

W Berlinie Messing głodował, spał, gdzie popadło, najmował się do każdej pracy. Znał niezłe język niemiecki i często chodził na bazar, gdzie ludzie czasami dawali mu owoce. A on, chodząc wzdłuż straganów, słuchał ich myśli. Pewnego razu, zdecydował sprawdzić, czy poprawnie odczytuje myśli milczących sprzedawców, Wolf podszedł do jednej kobiety i powiedział: "Proszę nie niepokoić się, pani córeczka zdoła sama wydoić kozę". Kobieta była zszokowana. A sprzedawcy-mężczyźni powiedzieli: "Proszę nie niepokoić się, sąsiad szybko zwróci wam swój dług". Ten odpowiedział: "Dobrze by było!" A potem krzyknął: "Ej, wróć tu!" Messing podszedł do lady. "Skąd wiesz o długu?" Wolf odpowiedział, że żyje obok, dlatego wie i uciekł.

W Berlinie Messing przystał do wędrownego zespołu, zaczął pokazywać swoje pierwsze "psychologiczne doświadczenia" - przekłuwał igłą swoją szyję. Dano mu impresaria i zaczął zdobywać popularność wśród widzów.

Rozpoczął występy gościnne w całym Niemczech. O jego niezwykłych zdolnościach dowiedział się Einstein, który wówczas znajdował się już u szczytu sławy. Zaprosił Messinga do swego mieszkania, gdy gościł u niego przyjaciel - Zygmunt Freud, słynny austriacki lekarz i psycholog. Einstein w myśli dał młodzieńcowi zadanie, które ten momentalnie wykonał. Freud był porażony i przekazał w myśli także polecenie Messingowi, aby ten wziął skrzypce i podał je Einsteinowi. I to zadanie wypełnił. Po czym Freud i Einstein zaczęli materialnie pomagać chłopcu i rozwijać jego zadziwiające zdolności.

Messing wyjechał do Wilna, by na tutejszym uniwersytecie podjąć studia na katedrze psychologii. Następnie udał się w wielkie tournée po Japonii, Brazylii, Argentynie. Potem - armia, znów występy gościnne, pomoc wszystkim cierpiącym. Ludzie zwracali się do niego z prośbami o uregulowanie rodzinnych problemów, znalezienie zaginionych rzeczy albo wykrycie przestępcy, odzyskanie ukradzionych w bankach pieniędzy. Messing był uczynny, nikomu nie odmawiał.



W 1937, Messing w Niemczech, na jednym z przedstawień, przy dużej widowni, przepowiedział pogrom faszyzmu, jeśli Niemcy napadną na Związek Sowiecki. Napisały o tym wszystkie gazety. Hitler wściekł się i wyznaczył wielką nagrodę za aresztowanie "jasnowidzącego". Na ulicach były wywieszane plakaty z jego zdjęciami. Messing ukrywał się w piwnicach, ale został schwytany. Niemiecki oficer rozpoznał go, ale na wszelki wypadek zapytał: - Kim jesteś? - Jestem malarzem - odpowiedział Wolf. - Kłamiesz! Jesteś Messing.

Wolf nie zdążył skoncentrować się i uwolnić od faszysty; otrzymał silne uderzenie w szczękę. Z zakrwawioną twarzą, bez sześciu zębów został dostarczony do więzienia. Ale, przyszedłszy do siebie, zdecydował się uciec. Zdarzenie unikalne:

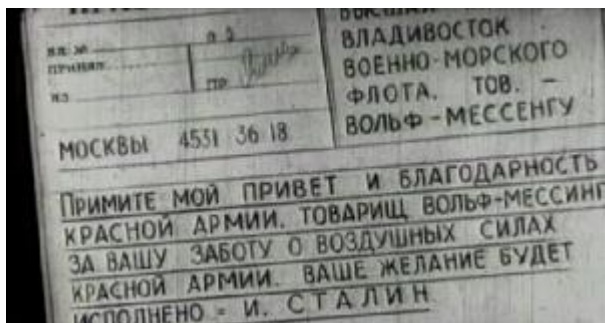
po odpoczynku, skoncentrowawszy się (jemu, jak urządzeniu elektrycznemu, stale potrzebne było doładowywanie: przespać się - i w porządku), Wolf po kolei zebrał wszystkich ochroniarzy w swojej celi, sam wyszedł z niej, zamknął na klucz - i szukaj wiatru w polu! Wkrótce przepłynął łodzią Bug i znalazł się na terenie Związku Sowieckiego.

Tu dobrze go znano, odnosił sukcesy na występach w Brześciu. Wieści o nim dotarły również do Stalina, który był bardzo ciekawy rozmowy z człowiekiem, czytającym w myślach innych. Messinga zaproszono do Kremla. W czasie rozmowy z nim, Stalin interesował się sytuacją w Polsce, wypytał o występy gościnne w różnych krajach, a potem w żartach powiedział: „Czy wy, towarzyszu Messing, będziecie w stanie wyjść stąd, jeśli nie podpiszę wam przepustki?” – „Bez tego papierka?” - spytał Messing. - Proszę zostawić go sobie na pamiątkę!” – „A jeśli dodatkowo uprzedzę ochronę” - nie ustępował Stalin. – „Nie mam nic przeciwko temu!” - padła odpowiedź.

Stalin rozkazał swojemu sekretarzowi, aby szedł dziesięć kroków za Wolfem. „Jeszcze jedna sprawa - dodał Stalin, podszedłszy do okna. - Jeśli będziecie w stanie wyjść bez przepustki, proszę stanąć tam, koło tego drzewa”. W krótkim czasie Wolf już stał koło wskazanego drzewa. Stalin machnął ręką: niby to, wracaj z powrotem do mnie! Jeszcze chwila i

Messing wrócił do gabinetu. „Jak zdołałeś przejść bez przepustki?” – spytał Stalin. – „Bardzo prosto, sugerowałem ochronie: „Idzie generał, proszę salutować i proszę przepuszczać”.

Do tego okresu odnosi się jeszcze jeden wypadek. Zainteresowawszy się niezwykleymi zdolnościami Messinga, Stalin zaproponował mu przeprowadzenie jeszcze jednego eksperymentu: pójść do kasy banku państwowego i pobrać tam, bez żadnych dokumentów, 100 tysięcy rubli. Messing poradził sobie z tym bez problemów: w obecności dwóch świadków z urzędu, kasjer wydał mu pieniądze na podstawie czystej kartki papieru. Po 15 minutach, kiedy został wyprowadzony z hipnozy i zostały mu zwrócone pieniądze, dostał zawału serca. W rezultacie, Stalin zaproponował Wolfowi mieszkanie w Moskwie i regularnie otrzymywał sprawozdania o jego życiu i działalności.



Treść telegramu:

Przyjmijcie moje pozdrowienia i wdzięczność Czerwonej Armii, towarzyszu Wolf Messing za waszą troskę o siły powietrzne Czerwonej Armii. Wasze życzenie będzie spełnione.
J. Stalin.

Podczas wojny był on ewakuowany do Nowosybirsk. Pieniądze, otrzymywane za występy, przeznaczył na zakup dwóch wojskowych samolotów. Na jednym z nich, Bohater Związku Sowieckiego, lotnik Kowalew strącił 33 niemieckie maszyny. Za tę pomoc dla frontu, Stalin podziękował mu telegramem, który Messing zawsze nosił ze sobą i bardzo się nim szczylił. Na Syberii występował w szpitalach, w zakładach, oczarowując publiczność swoimi niesamowitymi zdolnościami. Podczas wojny dawał dużo koncertów. Po wojnie występował w wielu krajach świata. W Anglii, na przykład, uspił wszystkich hipnotyzerów, którzy przyszli go posłuchać. W ogóle Messing potrafił „spara-

lizować” mózg każdego żywego organizmu. W milczeniu, przez ścianę, dawał polecenie psu, który wszystko dokładnie wykonywał. Na scenie Messing mógł "skostnieć": potylicę i piąty nóg kładł na krzesłach. Z sali wybierano najbardziej otyłego mężczyznę, który siadał na niego i ten w ogóle nie ugiął się. Zajmował się też i pożyteczniejszymi sprawami: po wojnie Messing leczył ludzi z nałogu palenia i alkoholizmu.

Leżąc w szpitalu, przepowiedział śmierć swojego sąsiada z sali, chociaż ten był silnym i wysportowanym człowiekiem. Z wielkich odległości mógł powiedzieć, kto mieszka w tym albo innym pokoju, w dowolnym moskiewskim hotelu. I zawsze miał rację.

Podczas jego występów gościnnych w Kijowie, w końcu lat czterdziestych, do miasta przyjechał przyszły przewodniczący Rady Ministrów Związku Sowieckiego Bułganin i natychmiast skierował się do Chruszczowa, który w tym czasie "panował" na Ukrainie. Okazało się, że w Moskwie zaginął wysoko postawiony urzędnik z teczką, która zawierała tajne dokumenty. Stalin dał na odnalezienie teczki trzy dni. Ze względu na sytuację bez wyjścia, zwrócili się oni do "obskuranta" Messinga. Przywieziono go do Moskwy, do instytucji, z której zaginął urzędnik.

„Zacząłem obchodzić gabinet - opowiadał Wolf Grigorjewicz. – Uważnie przyglądałem się wszystkim przedmiotom. Stopniowo, w mojej świadomości, zaczynał pojawiać się obraz: wiejska okolica, stromy brzeg rzeki, w oddali jakaś cerkiewka, wykrzywiony most przez rzekę. Pod jednym z filarów mostu leży czarny przedmiot. Teczka? Na pewno! Ale jej właściciela nigdzie nie widać". Konsultanci-krajoznawcy rozpoznali naszkicowane przez Messinga miejsce i w niedługim czasie niefortunna teczka z wszystkimi dokumentami leżała przed władzami.

W ostatnich latach życia ciężko chorował i rzeczywiście wiedział, kiedy umrze. Miał bardzo chore nogi. Pokaleczył je, kiedy uciekał od Niemców i wyskoczył z drugiego piętra.

Ale wówczas bólu nie poczuł. Odezwało się to dopiero po latach. W końcu, Wolf Grigorjewicz poddał się operacji w klinice Burakowskiego, która powiodła się, ale nie wytrzymało serce. Jeszcze przed odjazdem do szpitala Wolf popatrzył na swój wiszący na ścianie portret i powiedział: „Wszystko, Wolf. Więcej tu nie wrócisz”.

Włodzimierzowi Burakowskiemu opowiedzieli o tym po operacji. Ten przeklął, mówiąc: "Dlaczego nikt mi o tym nie powiedział wcześniej! Nie robiłbym operacji. Poczekalibyśmy. Jeśli sam Messing tak uważał, to przeprowadzanie operacji – było nierozważne"

Wolf Messing: "...Ani jedna z moich zdolności nie daje żadnej szczególnej przewagi, jeśli, oczywiście, ich posiadacz jest uczciwym człowiekiem i nie zamierza używać swoich umiejętności w celach osiągnięcia osobistych korzyści, oszustwa czy przestępstwa. Ale i w tym wypadku nie osiągnie on sukcesu, ponieważ będzie, w końcu, wykryty i po prostu mówiąc, skazany... Obowiązkowo! Dlatego, proszę mi tego nie zazdrościć!"

Przekład: Tadeusz Rubnikowicz